



– Elżbieta Gródek –

A utorka książki „Jazda konna naturalnie! O czym ten koń myśli?“, która ukaże się w maju nakładem warszawskiego wydawnictwa Multico, autorka świeżo upieczonego bloga pod tym samym tytułem, studentka JNBT (Horsemanship Academy), a poza tym Mama, Żona z powołania:), pasjonatka podróży, kina europejskiego i tańca latynoamerykańskiego. ■

O CZYM TEN KOŃ MYŚLI?

ELŻBIETA GRÓDEK
ZDJĘCIA: EWA JANICKA
STAJNIA: SŁONECZKA CZECHÓWKA

Do jazdy konnej nie można podejść tak jak do nauki tenisa, jazdy samochodem czy treningu pływania, choć kiedyś tak myślałam.

Wpadalam do stajni z Julą i Alą (moimi córkami) na ostatnią chwilę (bo przecież zamsze na głowie tyle do zrobienia!). Szybko w pedzje siodlałyśmy konie i wio na jazdę!

Oczywiście, po niedługim czasie powstała lista „najlepszych” koni. Czyli takich, które tylko stoją (jak samochód) i dadzą się – nie przeszkadzając – szybko osiodłać.

Lista tych „złych” ciągle się wydłużała i wyglądała mniej więcej tak:

fot.: Ewa Janicka



Moje podejście do koni i relacje z nim zmieniły się, kiedy dowiedziałam się, kim ON JEST... Nigdy nie byłam wychowywana w otoczeniu zwierząt, a tym bardziej koni. Okazało się, że nie mam o nich pojęcia... Odkryłam, że bez pewnej wiedzy nie osiągnie się harmonii i poczucia bezpieczeństwa na końskim grzbiecie. I tymi odkryciami postanowiłam podzielić się ze światem pisząc książkę „Jazda konna naturalnie! O czym ten koń myśli?”

Jest to książka napisana prostym językiem, adresowana do dzieci i młodzieży (chciałam, by Julia i Ala czytały ją z ochotą i zrozumieniem, nie tak jak wiele innych książek, które do tej pory im kupiłam...), ale także do osób dorosłych, zaczynających swoją przygodę z jeździectwem. Mam na

imię Ela. Mam trzy córki – Julię, Alę i Olę. Julia ma 13 lat, Ala 11, a Olga 6. Od ponad 5 lat jeździmy konno – z Alą i Julią. Niezbyt intensywnie – raz, dwa razy w tygodniu (na tyle obowiązki pozwalają). W okresie letnim kochamy wyjazdy w teren. Nie jestem trenerem, nie mam koni, nie wychowałam się w otoczeniu koni... i chyba to jest największą siłą mojej książki – pisanie nie z perspektywy znawcy i eksperta, ale zwykłego jeźdźcy, który czasem może zauważyć więcej.

Zatem książka w pierwszej części odpowiada na pytanie, kim jest koń, co to za zwierzę, jaką ma naturę i instynkty, jaki język? Część druga to 70 pytań, które pojawiały nam się w głowie, a na które nie miałyśmy odpowiedzi.



1. *ten „podgryza” – czyli lubi chwycić zębami skrawek naszego polara czy spodni,*
2. *ten szarpie głowę,*
3. *ten nie chce otworzyć pyska przy zakładaniu ogłowia,*
4. *ten nerwowo podnosi przednią nogę,*
5. *ten nie chce podnieść tylnych nóg do czyszczenia,*
6. *ten zawsze na nasz widok kładzie uszy po sobie,*
7. *ten się „nadyma” i trudno dopiąć popręg,*
8. *ten nie stoi spokojnie, tylko ciągle się kręci, itd.*

Po czyszczeniu i osiodłaniu konia nareszcie mogłyśmy iść na jazdę!

Trenerzy w rekreacji skupieni są na technice jazdy. Godzinna jazda nie pozwala na „wykłady” na temat koni, ich natury, tego, co lubią, a czego nie... Podstawowe zadanie instruktora to nauka techniki jazdy konnej, korekta pozycji w siodle etc.

Jazda konna okazała się trudniejsza niż myślałyśmy. Zamiast relaksu czekała nas ciężka praca! Nie raz zsiadałam z konia mokra... i to nie po 10-minuto-

wym galopie. Brak balansu, techniki, wyrobionych mięśni powoduje, że spinamy nienaturalnie każdy mięsień ciała. O relaksie i rozluźnieniu nie było mowy! Wiele razy, gdy nie mogłyśmy „dogadać się” z koniem podczas jazdy, słyszałam od trenera: „Trzeba swoje wykłepać w siodle”. „Klepałyśmy” zatem swoje i czekałyśmy... Raz było lepiej, potem znów gorzej. Wiele razy miałam wrażenie, że zamiast iść do przodu w nauce cofamy się. Wiele razy miałam ochotę rzucić tę wątpliwą „przyjemność” jazdy konnej. Więcej było z niej bowiem stresu niż relaksu. Powtarzałam sobie: „I po co to wszystko? Na co mi to?”. Z drugiej strony, były lekcje, na których czułam się cudownie. Nie wiem nawet, dlaczego. Ta bliskość z koniem, te chwile harmonii, ten powiew we włosach... Na pewno wiele razy czuleś to samo. Te lekcje rekompensowały frustrację i pomagały pokonać „kryzysy”. Razem z Alą i Julią dopingowałyśmy się nawzajem w chwilach zwątpienia.

Na nasze szczęście z wczesnym zrozumiałam, że poznanie samej techniki jazdy nie wystarczy, by dobrze jeździć konno, że jazda konna to dialog z koniem, a bez poznania konia dialog będzie sztywny i pusty.



”

Jazda konna okazała się trudniejsza niż myślałyśmy. Zamiast relaksu czekała nas ciężka praca! Nie raz zsiadałam z konia mokra... i to nie po 10-minutowym galopie. Brak balansu, techniki, wyrobionych mięśni powoduje, że spinamy nienaturalnie każdy mięsień ciała. O relaksie i rozluźnieniu nie było mowy!

W części III dzielę się z Wami moimi osobistymi spostrzeżeniami. Zauważyłam, że nasza nauka jazdy konnej miała różne etapy. Może przeżywasz to samo? Może moje słowa i rady dodadzą Ci otuchy, zainspirują lub pokażą, że jeszcze wiele nauki także przez Ciebie?

Jest jeszcze część IV – myślę, że również bardzo pomocna. To wywiady z instruktorami jazdy konnej. Każdy z instruktorów ma swój punkt widzenia, swoje doświadczenia, wnosi coś nowego do każdej lekcji. Na pewno ich wskazówki będą dla Ciebie cenne!)

Na końcu książki umieściłam tekst skierowany do rodziców (część V). Czasem młodzież, dzieci mają problem, by przekonać rodziców, by pozwolili uczęszczać na naukę jazdy konnej. Być może Mamie lub Tacie wydaje się to zbyt niebezpieczne. Zawarłam tam wszystkie „ZA”. Monty Roberts w swojej książce „Czego uczą nas konie” napisał, że bardziej powinniśmy się bać drugiego człowieka, niż konia... Jeśli pozna się jego naturę, jeśli nauczy się jego języka, koń staje się nagle wielkim i bezpiecznym przyjacielem człowieka... Kiedyś

o tym nie wiedziałam... i jak każda Mama balam się o Julę i Alę... i o siebie:)

Nauka jazdy konnej to nie tylko nauka prawidłowej techniki jazdy: ustawienia ciała, dosiady, stabilności dłoni czy używania „pomocy jeździeckich”. To nie tylko umiejętność siodłania, czyszczenia i pielęgnacji konia. To nie tylko znajomość „rzędu jeździeckiego”. To przede wszystkim znajomość psychiki konia i jego potrzeb, znajomość relacji stadnych i instynktownych zachowań. To nauka komunikacji z koniem.

Mam nadzieję, że takie lekcje teorii będą kiedyś obowiązkowe w każdej stajni! Dla dobra i bezpieczeństwa jeźdźców, dla szybszej ich nauki... wreszcie dla lepszego, szczęśliwszego życia wszystkich koni. To jest moje marzenie:)

W przeciwieństwie do nas! My chętnie wracamy do domu i śpimy we własnym łóżeczku:) Dlaczego koń woli być na zewnątrz? Powodów jest kilka:

- **konie mają klaustrofobię** – mały boks, skąd nie ma ucieczki, źle na nie działa,
- **konie lubią być w stadzie** – razem z innymi osobnikami. Są bardzo towarzyskie!
- **konie potrzebują ciągłego ruchu** – dla zdrowia, dla dobrego trawienia. Przez wieki te zwierzęta musiały pokonywać dziennie wiele dziesiątek kilometrów w poszukiwaniu pożywienia.

Dlaczego więc konie tak chętnie czasami gnają do boksu? Odpowiedź jest prosta – bo wiedzą, że czeka tam na nie owies:)

amoniaku. Wiele chorób jak dychawica – rodzaj astmy – powstaje właśnie przez przebywanie w bokсах, w stajniach. Na padoku koń wyśpi się o wiele lepiej i zdrowiej. Róbmy więc wszystko, by konie jak najczęściej przebywały na pastwiskach!

{3} DLACZEGO NIEKTÓRE KONIE PRÓBUJĄ UGRYŹĆ?

Niepożądane zachowania u koni nazywamy „narowami”. Podszczyptywanie, podgryzanie jest dość częstym narowem. Przyczyny takiego zachowania mogą być różne, ale jedną z najpopularniejszych jest... karmienie z ręki. Gdy wchodzimy do boksu, koń często sprawdza, czy mamy coś w kieszeniach, w rękach, czy coś mu damy. Kojarzy ludzkie ciało z jedzeniem. Gdyby człowiek nigdy

nie przynosił nic w kieszeniach i nie podawał mu smakołyków z ręki, koń nie miałby czego szukać i za czym „węszyć”.

Innym powodem podgryzania może być doświadczenie konia – koń nauczył się, że jak kłapnie zębami, to „odwiedzająca” go osoba zostawia go w spokoju. Dotyczy to, oczywiście, niedoświadczonych jeźdźców, którzy w takich przypadkach „wycofują” się, nie chcą jeździć na „niemiłym” koniu. Początkowo my też unikałyśmy takich koni, biorąc to zachowanie za wyraz agresji i napaści na nas. Potem odważyłam się już siodłać słynne z podgryzania konie – ponieważ wypracowałam sobie swoją metodę współpracy. Otóż przynosiłam marchewkę, by koń „zajął” się nią, a nie mną. Przynajmniej przez

niepokoi. Jeśli my się przestraszymy, jest to sygnał dla konia, że gdzieś jest jakieś niebezpieczeństwo i trzeba być gotowym do ucieczki! Taki koń nie będzie mógł się skupić na naszych poleceniach i nie wyniesie dużo z lekcji – i my też nie. Jeśli natomiast my jesteśmy spokojni, to cały czas „uspokajamy” konia.

Pamiętasz, ile razy na ujeżdżalni spłoszył Ci się koń? I to bez powodu? (bez powodu dla Ciebie czy dla mnie, oczywiście). Nasza rola w tych momentach to upewnianie konia, że nic złego się nie dzieje, uspokajanie go. Dobrze go wtedy głaskać i mówić do niego.

Na początku było to dla nas – dla mnie, Juli i Ali – bardzo trudne. Jeśli tylko koń się spłoszył, my też

{6} DLACZEGO KOŃ PODNOSI GÓRNĄ WARGĘ DO GÓRY?

By lepiej czuć zapach. Właśnie tam znajdują się bowiem u niego receptory Jacobsa, odpowiedzialne za wylapywanie cząstek zapachowych. Niestety, nie oznacza to, że chce się do nas uśmiechać:)

{7} CZY KOŃ SŁYSZY, CZUJE NASZ ODDECH?

Tak – bardzo dobrze. Wie, kiedy wstrzymujemy oddech, kiedy nasz oddech przyspiesza, a kiedy jest spokojny. Dlatego tak ważne jest, by panować nad swoim oddechem i pracować zarówno nad nim, jak i nad spokojem nie tylko w stajni, ale również podczas jazdy.

Nasz oddech to wskazówka dla konia – wstrzymanie oddechu może oznaczać niebezpieczeństwo. Natomiast spokojny oddech sygnalizuje, że wszystko jest w porządku! Wiesz, dlaczego wiele razy zdarzyło mi się, że koń przed przeszkodą zrezygnował ze skoku? Ponieważ wstrzymałam oddech.

{8} CZY KONIE CZYTAJĄ W MYŚLACH?

I tak, i nie. A tak bardziej precyzyjnie: konie potrafią czytać każdy gest, każdy wyraz twarzy,

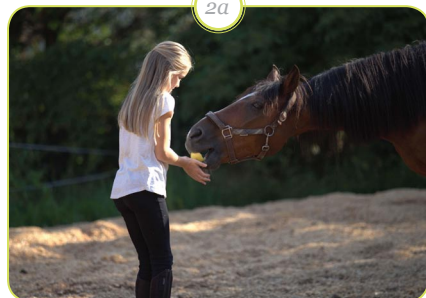
3a



1



2a



2b



3b



4b



4a



{1} CZY KOŃ CZUJE SIĘ W BOKSIE BEZPIECZNIE?

Możemy mieć wrażenie, że boks to najlepsze miejsce dla konia: spokojne, ciepłe, zawsze z odpowiednią ilością wody. Ale jest to mylne wrażenie. Zbyt długie i częste przebywanie konia w boksie bardzo źle wpływa na jego psychikę. Wiele koni zaczyna wtedy źle się zachowywać: kopać w boksy, gryźć żłób etc., stają się nerwowe. Koń zdecydowanie woli przebywanie na otwartej przestrzeni.

{2} CZY PRZEBYWANIE W BOKSIE MOŻE BYĆ SZKODLIWE?

Konie hodowlane przyzwyczyły się do przebywania w boksie – ale nie jest to dla nich dobre. W żadnej stajni świata niestety nie „pachnie koniem” tylko jego odchodami. Nawet w czystej stajni unosi się pewna część amoniaku, który szkodzi końskim płucom. Największe stężenie tego trującego gazu jest tuż przy podłożu. Gdy zatem koń kładzie się do snu znajduje się w centrum stężonego obłoku

chwile to pomagało... Jednak tym postępowaniem nieświadomie tylko wzmacniałam złe zachowanie. Masz smakołyki dla ulubieńców? Wrzuć je do żłobu!

{4} CZY KOŃ CZUJE, ŻE BOJĘ SIĘ GO?

Tak – koń to niesamowity obserwator. Zauważa naszą niepewność, czuje nasze szybsze bicie serca (naprawdę!!) Dlatego tak ważne jest, by podchodzić do koni jak najspokojniej, by uczyć się panować nad swoimi emocjami, nad oddechem.

{5} JAK KOŃ ODBIERA NASZE SAMOPOCZUCIE, NASZE EMOCJE?

Musimy pamiętać, że wszelkie nasze emocje „przenoszą” się na konia. Jeśli my się denerwujemy, koń to czuje i również się

1. Nawet nieduży wybieg przed stajnią jest lepszy od boksu. Tu konie mogą być razem co bardzo dobrze wpływa na ich samopoczucie.

2. Karmienie z ręki często prowadzi do narowu „podgryzania” ludzi (a). Masz smakołyk dla konia? Wrzuć go do żłobu (b).

3. Konie są wrażliwe na zapachy. Ładne perfumy zostawmy na dykoteczkę :) (a). By lepiej odczuć nowy zapach koń unosi górną wargę i wyciąga głowę ku górze (b).

4. Koń: Nie lubię być sam! Najlepiej czuję się w moim stadzie (a). Stado zapewnia poczucie bezpieczeństwa (b).

spojrzenie, wyczuć oddech, puls. Innymi słowy: czytają nasz język ciała. Na podstawie obserwacji próbują odgadnąć, co człowiek chce zrobić, jakie ma zamiary. Nasze ciało zdradza, o czym myślimy, jak się czujemy.

Jeśli miałeś zły dzień, jesteś smutny czy zestresowany, to przed pójściem do stajni „zrzuć” te emocje. Nawet wielki uśmiech nie przykryje naszych myśli – koń i tak je odczyta. Nasze myśli i gesty, nasza mowa muszą być spójne i szczerze. Tylko wtedy koń może nam zaufać. Tak sobie myślę, że koń to niezły psycholog!

Wracając do moich nieudanych skoków przez przeszkodę... Wiesz, co myślałam, wstrzymując nieświadomie oddech przed przeszkodą? Myślałam: „Ojej! Czy dam radę? Trochę się boję, że spadnę!” Koń wyczuł moją niepewność (nierówny oddech, napięcie w mięśniach), więc sam stał się niepewny i sam zadał sobie pytanie: „Czy bezpiecznie jest skakać?”. W tych okolicznościach odpowiedź mogła być tylko jedna – „lepiej nie skakać!”

Wiele razy miałam podobne sytuacje. Jeśli w myślach powiedziałam sobie: „Nie dam rady, nie jestem pewna, czy potrafię! Trochę się boję” – koń prawie zawsze nie wykonał danego zadania. Dlatego tak ważna jest praca nad sobą.

{9} CZY KOŃ LUBI CZASEM BYĆ SAM?

Nie. Koń to nie człowiek, nie potrzebuje wychnienia od swoich kumpi, swojej rodziny. Koń zawsze będzie nieszczęśliwy, będąc sam. Koń zawsze poszukuje towarzysza. Jeśli nie ma innego konia, to najlepszym towarzyszem jest baran lub koza. Towarzyszem i członkiem jego stada może być też człowiek. Koń woli być „w drużynie” z człowiekiem niż być sam! Człowiek jednak nigdy nie zastąpi innego zwierzęcia.

Wielu świadomych koniarzy, decydując się na zakup konia, od razu kupuje dwa. Zdają sobie sprawę, że konie zawsze lepiej chowają się w towarzystwie. Jest to bardzo ważne dla ich psychiki.

{10} CZY KONIE LUBIĄ SIĘ BAWIĆ?

Otak! Na pewno obserwowaliście kiedyś źrebaki. Ileż tam zabawy i uciechy. Najpierw ty gonisz, potem ja gonię, najpierw ja Cię podskubię,



potem Ty mnie! Żreback pozbawiony rówieśników zaczepia inne konie, zaczepia też człowieka. Żrebaki o wiele lepiej chowają się z innymi źrebackami. Podobnie jak u nas – ludzi. O wiele lepiej jest mieć braciszka czy siostrzyczkę. Zabawa jest bardzo potrzebna do rozwoju, do nawiązywania więzi. I nie dotyczy to tylko młodych koni.

Starsze konie również nie lubią rutyny i monotonii. Nierzadko konie wykonujące kilka razy dziennie te same ćwiczenia na każdej jeździe, powtarzające te same schematy, stają się osowiałe, przygnębione. Praca z ziemi (ćwiczenia z konikiem wykonywane nie w siodle, ale z ziemi), zwyczajny spacer z koniem obok czy wyjazdy w teren są wielkim urozmaicheniem i dobrze działają na każdego konia.

{11} CZY KOŃ POTRZEBUJE PRZYWÓDCY?

Tak, koń potrzebuje przywódcy. Jeśli go nie ma, sam staje się przywódcą... i nie słucha Ciebie.

Wyobraź sobie sytuację: jedziesz autobusem. Nagle coś dzieje się z kierowcą, nie trzyma już kierownicy, zasłabł. Bez zastanowienia podbiegasz i chwytasz kierownicę. Prowadzisz sam, kierujesz. Kierowca się budzi, ale jest jakiś taki dziwny, niepewny. Nie masz zaufania, nie możesz oddać mu kierownicy, bo a nuż ponownie ją puści?! To w końcu sprawa życia i śmierci! Ty prowadzisz i decydujesz, co dalej.

Analogicznie wygląda sytuacja z końmi. Gdy podchodzisz do konia, czyścisz go, koń zaczyna ustalać, sprawdzać: „Czy on jest moim przywódcą? Czy mogę mu ufać i czuć się bezpiecznym?”. Jeśli odpowiedź brzmi: „nie”, koń „przejmuje kierownicę”. Dla naszego wspólnego bezpieczeństwa.

5. Młode konie, źrebaki uwielbiają zabawy (a). Teren, wyjście na spacer z końmi to miła odmiana i dobry sposób na przełamanie rutyny w końskim życiu (b).

6. Ogon koński służy nie tylko do odganiań much ale przede wszystkim do komunikacji (a). Nerwowe machnięcia ogonem mogą wyrażać niezadowolenie konia. Dla nas jest to sygnał ostrzegawczy. To zdjęcie nie podobało się naszej klaczy: (b).

7. Nieprawidłowa postawa - jeździec rozgląda się w czasie jazdy prosto. Jeździec daje koniowi mylny komunikat (a). Prawidłowa postawa - jeździec patrzy tam gdzie chce jechać. Daje jasny komunikat (b).



Każdy koń w stadzie ma swoje miejsce. Każdy ma swoją rolę. Wchodząc w relację z koniem, dostajesz pozycję albo nad nim, albo pod nim. Kluczem do sukcesu jest objęcie przywództwa.

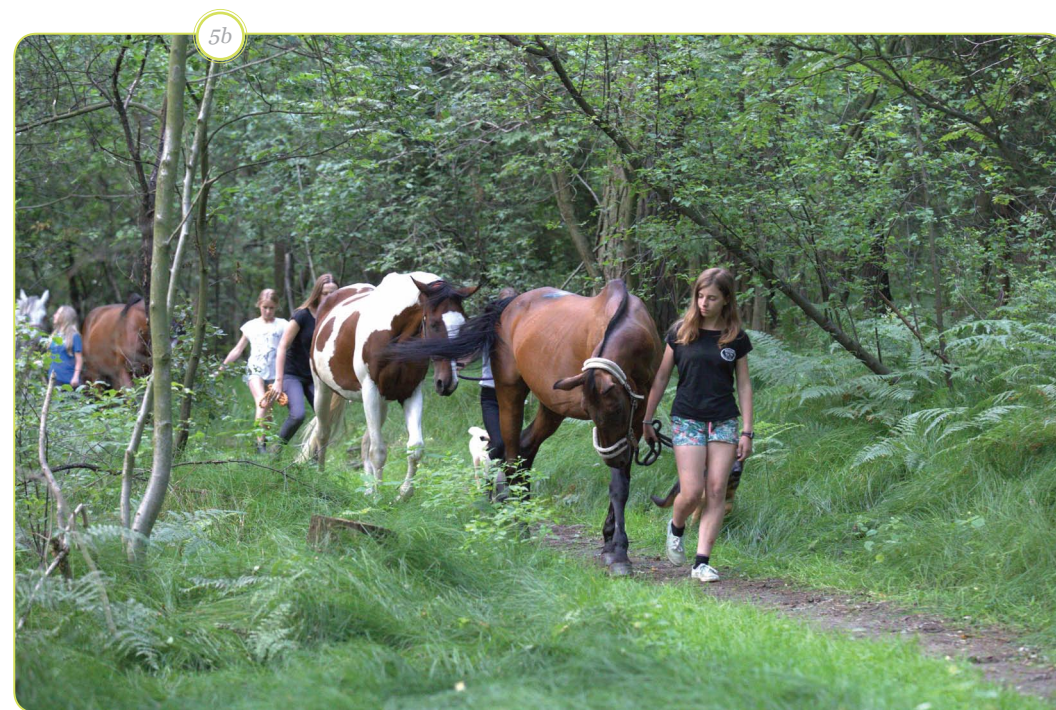
{12} CO OZNACZAJĄ MACHNIĘCIA OGONEM?

Jeśli machnięcia są regularne, spokojne i jest środek lata, to najprawdopodobniej koń odgania

muchy;) Ale jeśli ogon się unosi, machnięcia są energiczne, a do tego dochodzi np. pochylanie głowy do przodu, to znaczy: „Nie chcę”. Machanie ogonem podczas ćwiczeń wskazuje na irytację, niezadowolenie konia. Jest to ważny sygnał. Jest to ostrzeżenie dla nas.

{13} DLACZEGO SZYBKOŚĆ NASZEJ REAKCJI, NASZEGO POSTĘPOWANIA Z KONIEM MA ZASADNICZE ZNACZENIE W TRENOWANIU KONI?

Koń nie ma zdolności analitycznego myślenia. Nie łączy faktów, nie wyciąga skomplikowanych wniosków. Aby koń kojarzył swoją czynność z nagrodą (lub karą), nagroda musi wystąpić od



razu po wykonaniu czynności. Jeśli odczekalibyśmy chwilę – koń mógłby nie skojarzyć nagrody z poprawnie wykonanym zadaniem. Jeśli koń źle się zachowa, to natychmiast możemy go odesłać, odegnąć (czy poskromić bacikiem). Będzie wtedy wiedział, że konsekwencją złego postępowania (np. pogryzienia) jest odpędzenie go. Jeśli nie byłoby natychmiastowej reakcji, koń mógłby nie zrozumieć, dlaczego go odganiamy, i kontynuować złe zachowanie.

{14} CZY KOŃ ZWRACA UWAGĘ NA TO, GDZIE PATRZĘ?

Język Equus to język ciała (nie język mowy). Wiemy, jak ważne są uszy, które przekazują mnóstwo komunikatów. Nie mniej ważne są oczy. Konie wiele informacji przekazują sobie w stadzie za pomocą oczu. To jeden z ważniejszych sposobów komunikacji. A, niestety, o ich roli często się zapomina, nie docenia się jej. Koń obserwuje nasze

galki oczne i reaguje na nie – jeśli tylko potrafimy przekazywać jasne komunikaty. Monty Roberts potrafi za pomocą ruchu galek ocznych kazać koniowi przejść z klusa do galopu. Ja jeszcze nie.

Na pewno wiele razy słyszałeś od swojego trenera: *Patrz tam, gdzie chcesz jechać!* Nam się wydaje, że skoro siedzimy na grzbiecie konia, to on nas nie widzi, widzi natomiast to, co ma przed sobą. Nic bardziej mylnego. Przyjrzyj się oczom konia – one wystają, są wypukłe – świetnie Cię widzą i obserwują, szukając wskazówek „co dalej?”

Pamiętam, że na początku naszej nauki w ogóle nie zwracaliśmy na to uwagę. Ale rozglądała się ciągle, Julia zapatrzyła się na jeźdźca po drugiej stronie ujeżdżalni, ja patrzyłam na trenera.

Oczy – ruchy galek ocznych należą do języka koni. Twój grymas i uśmiech nie, ale Twoje spojrzenie tak!

Wzrok pokazuje nie tylko „kierunek” (gdzie chcemy podążać wraz z koniem). Wzrok, spojrzenie mówią również o naszej determinacji, o naszych emocjach, zamiarach lub frustracji! Czy tego chcemy, czy nie, nasze oczy to zdradzają. Koń to widzi.

Monty Roberts mówi: *Oczy jeźdźca to narzędzie pracy, tak samo jak dosiad czy ruch rąk. Warto przypomnieć w tym momencie, że spojrzenie „oko w oko” natychmiast alarmuje konia o niebezpieczeństwie.*

Nauka jazdy konnej to nie tylko nauka prawidłowej techniki jazdy: ustawienia ciała, dosiada, stabilności

dłoni czy używania „pomocy jeździeckich”. To nie tylko umiejętność siodłania, czyszczenia i pielęgnacji konia. To nie tylko znajomość „rzędu jeździeckiego”. To przede wszystkim znajomość psychiki konia i jego potrzeb, znajomość relacji stadnych i instynktownych zachowań. To nauka komunikacji z koniem.

Mam nadzieję, że takie lekcje teorii będą kiedyś obowiązkowe w każdej stajni! Dla dobra i bezpieczeństwa jeźdźców, dla szybszej ich nauki... wreszcie dla lepszego, szczęśliwszego życia wszystkich koni. To jest moje marzenie:)



” *Nauka jazdy konnej to nie tylko nauka prawidłowej techniki jazdy: ustawienia ciała, dosiada, stabilności dłoni czy używania „pomocy jeździeckich”. To nie tylko umiejętność siodłania, czyszczenia i pielęgnacji konia. To nie tylko znajomość „rzędu jeździeckiego”. To przede wszystkim znajomość psychiki konia i jego potrzeb.*